

GAZETA WOLNA WARSZAWSKA.

POST NUBILA PHOEBUS.

Z WARSZAWY DNIA 28. PAZDZIERNIKA 1794. we WTOREK.

Odezwa Obywatela Tomasza Wawrzeckiego Naywyższego Naczelnika filij zbroyney narodowey do Obywatelów i Woyska.

Gdyby godziło mi się oglądać, albo na własną zdadność, albo na ważność włożonych na mnie obowiązków, albo nakoniec na tego, czyie mam zastępować miejsce, nieby zaiste przywieść mnie nie zdołało do przyjęcia Naczelnictwa filij zbroyney narodowey, do którego z woli Rady naywyższej powołany zostałem. Ale gdzie święta powinność obrony Ojczyzny i iey wolności zachodzi, tam wszystkie uwagi ustępować muszą. W usłudze powołanemu dobru stopień władzy, lub podległości zarówno ważę, prawdziwą szlachetność pokładam na dopełnieniu gorliwym tego, co kto z miejsca swego działać jest winien, w nieuchylaniu się od tych obowiązków, jakie dlań stanowi potrzeba oycyzny. W iey więc imieniu, wezwanemu od Rady naywyższay, niewolno było nieprzyjąć padłego na mnie wyboru.

Ale obeymując to miejsce po Tadeuszu Kościuszcze, mogąli wam co takiego obiecywać po sobie, co by nieodżałowaną stratę iego narodowi w iakikolwiek sposób nadgrodzić zdołało? Nie bynajmniej.... Lecz przynoszę z sobą, bracia! chęć nayszczerszą, choć nie równym krokiem wstępowania w ślady iego, naymocniejszą usilność poświęcenia się obronie oycyzny, i stałą wierność w przysiędze być razem z wami wolnemi, lub umrzeć.

Tak jest bracia obywatele! Te są święte śluby, któreśmy złożyli w obliczu Boga zastępow. Ten jest szlachetny zamiar powstania naszego, z tym hasłem stanął na czele filij zbroyney narodowey nieporównany mąż Tadeusz Kościuszko, i krwawą walkę wypowiedział tyranom pałwiącym się nad naszą oycyzną. Wiedziemy ją dotąd z niezaprzeczoną nam od nieprzyjaciół sławą waleczności. Niech tylko niepomysłne zdarzenia, które nie odstępnie towarzyszą losowi wojennemu, nie zrażają mężstwa naszego. Żądać w wojnie niezmiennych powodzeń, jest żądać rzeczy niepodobnay. Rzymianie, którzy swe zwycięztwa pomknęli aż do ostatnich granic znanego świata, ileż nie ponieśli klęsk, które ich potęgę już do upadku schylać zdawały się? Ale ich dzielność nienadwątłona żadnym nieszczęściem, każdą klęskę so-witym wetowała zwycięstwem. Cóż powiedziano o Grekach? oto iż zwyciężani, zwyciężać nauczyli się. Jleżby nie przywiedli podobnych przykładów z dzieł wojen późniejszych, naszego nawet narodu, gdybym miał potrzebę utwierdzić waleczność waszą, o której owszem tak rozumiem, że sama niepomysłność nowym ją zapalem ożywia. Okażcie ją tylko w skutku i w podwoionych usiłowaniach waszych. W rękach całego narodu losy swoje oycyzna złożyła. Sił waszych ogólny związek potęgę iey stanowi. Zawładźcie więc nieprzyjaciół, którzy, iż im los nieszczęsny oddał w moc Naczelnika naszego, już nas zupełnie pokonanemi

bydź mienią. Mamy zaś przyczynę czuć ważność poniesionej straty, ale żdne do rozpaczy nie mamy przyczyny. Żyć naród; ten swe powstanie utrzymać, i do końca pomyślnego doprowadzić powinien, Żadna potęga despotów pokonać nie może wolnego narodu, byle był dzielny i śmiały. Mafzli bowiem bydź mężniejszy nalezdnik prowadzony musen do boiu, niżeli ochotny swej wolności i ziemi obrońca? Toż żołnierz, który na rozkaz okrutny biąc się nie o własny interes, ale dla nasycenia dumy, chciwości, lub zemsty uciemiężyciela swego, i za żołd lichy, ni sie na szwank swe życie, ma mieć więcej odwagi, niżeli żołnierz, który o prawa i swobody oyczytne, o szczęśliwość własną, familli i potomków swych walczy? Honor i szlachetna chęć sławy, może berdziej do odwagi zagrzewać niewolnika, niżeli niepodległego obywatela? Te nie raz już powtorzone prawdy, dla tego w pierwaszey moiej do was odezwie przywodzę, że przekonanie o nich niewątpliwe, i w czynach waszych, i w duszy własnej znajduję. Te niech zawsze obecne umysłem, pokrzepiają śmiałość i dzielność usiłowań naszych.

Co do mnie, polecam się Bogu: wzywam Jego wszechmocności, aby mnie wspierał w ciężkościach powinności nowych; przyiętego zaś Naczelnictwa inaczej nie uważam, iak tylko za obowiązek pierwszeństwa do dzielenia prac, trudów i niebezpieczeństw w obronie oyczyzny i iej wolności. Dan d. 23. Października 1794. roku. *Tomasz Wawrzecki.*

Wiadomości Zagraniczne.

Donieśliśmy dawniej, że po wielkiej batalii dnia 18. Września między Francuzami i Austryakami nad rzeką *Oerte* stoczoney (w której podług wyznania samego *Clairfajta*, iak się z urzędowego jego rapportu okazuje; Cesarscy przeszło 3,000. ludzi w zabitych, rannych i obłąkanych stracili) tenże *Clairfait* z całą armią od brzegów *Mozy* odstąpił, i za rzeką *Roer* stanął, przeniosłszy kwaterę generalną do *Julich*. Generał zaś *Latour* stanął w *Düren*. — Mniemali Austriacy, że w tych przynajmniej stanowiskach potrafią utrzymać się. Leż odwaga republikancka Francuzów przełamała i tu ich szyki, iak się z następujących rapportów *Clairfajta* okazuje, które z gazety Wiedeńskiej wyjęliśmy.

Po bitwie dnia 18. (donosi *Clairfait*) aż do 27. Września nic bardzo ważnego między wojskami nie zaszło. Dopiero dnia tego, to jest 27. nieprzyjaciel na forpoczty armii Cesarzkiej przed miastem *Julich* stojące uderzył. Uczynił to dla zastonienia marszu głównej swej armii, która stanęła obozem na wzgórkach nie daleko *Hoengen*, i ciągnęła się aż za *Eschweiler*. D. 29. nieprzyjaciel zaczął rekognoskować forpoczty generała *Latour* pod komendą generała *Ott* zostające, a przed miastem *Duren* stojące, odpędził ie i przymusił lewe skrzydło generała *Kienmayer* do cofnienia się, po czym awangarda jego stanęła na wzgórkach *Langwik*. — Zamiar prawdziwy wszystkich tych poruszeń Francuzów na dniu dopiero 2gim Października zupełnie odkrył się, iak się z następującego rapportu generała *Clairfait* pod datą 3. Października okaże. —

„Dnia 2. Paździer: zaraz ze świtem odebrałem ze wszystkich fron doniesienia, że nieprzyjaciel do wszystkich stanowisk naszych w całej linii nad rzeką *Roer* zbliża się. Nie można więc było wątpić, że zamiarem jego jest rozpocząć atak generalny na armię Cesarzką, i przymusić ją do cofnienia się od rzeki *Roer*. Jakoż w rzeczy samej nieprzyjaciel natarczywie uderzył na całą linię, zaczawszy od prawego skrzydła przy *Effel* pod dowództwem feldmarszałka *Wernke* będącego, aż do *Nidecken* nad *Roerą*. Siły nieprzyjaciół były przewyższające, a atak z wielką rozpoczął się żywością. — Na korpus feldmarszałka *Wernke* uderzyło 18. tysięcy Francuzów. Generał *Kray* przy *Julich* i *Limnich* potykał się z 30 000. nieprzyjaciół. Centrum armii naszej było zagrożone od 6 iu tysięcy ludzi przy *Niederzieren*. Na feldmarszałka *Latour* uderzyło blisko 40,000 Francuzów, prócz tego kolumna ich jedna z 6 iu tysięcy zło-

żona atakowała w *Nidecken* generała *Haddich*. — Gdy jednak centrum nasze nie było tak zagrożone jak inne stanowiska, posłałem więc generałom *Kray* i *Latour* tyle wojsk na sukurs, ile mogłem. Jednakże korpusy te nie były dość silne do oparcia się skutecznie nieprzyjacielowi. Udałem się sam naprzód do *Julich*, potem do *Düren* dla przekonania się o siłach jego; wszystkie atoli usiłowania były próżne. Forpocztę naszą po pierwszym ataku cofnąć się musiały. Nieprzyjaciel postępując za nami przeforsował rzekę *Roer*, i odciąć generała *Latour* od generała *Kray* zamyslał. Z prawej strony *Düren* kolumna jedna Francuzów opanowała *Bilgendorf*, przeszła także przez *Roer* i wzięść chciała flankę feldmarszałkowi *Werneke*. Wszystkie te okoliczności przymusiły mnie do cofnięcia się z całą armią, która teraz stoi za rzeczką *Erft*. — (O stracie swojej i Francuzów nie wspomina nic *Chairsait*, który wkrótce zapewne i *Ren* przejść będzie musiał.)

Z Wiednia dnia 1. Października.

Przedsięwzięcie Xcia *Koburga* złożenia najwyższej komendy nad wojskiem Austriackim, tak zadziwiło Cesarza, że żądał od niego explikacyi względem tego postępku na piśmie. Xcie *Koburg* miał mu więc odpisać, iż skoro do zdrowia powróci, jak najszybciej ofiarować będzie swe dalsze usługi Cesarzowi, byleby mu dane było pełnomocnictwo takie, jakie niegdyś *Józef II.* dał feldmarszałkowi *Laudonowi*, żeby w żadnej nie był odpowiedzi i w żadnym związku z Radą wołaną.

W tym momencie gdy to piszemy zaległe pocztę stanęły w *Warszawie*. — Gazety zagraniczne potwierdziły powyższe mniemanie nasze, że wojska skombinowane przejdą za *Ren*, i że Francuzi nie przestaną zwyciężać, o czym czytelnik z następujących doniesień przekona się. —

Z Frankfurta nad Menem dnia 9. Października.

Po niez szczęśliwej bitwie d. zgo bieżącego miesiąca nad rzeką *Roer* stoczony, progress Francuzów były wielkie. Cesarscy cofnęli się za rzekę *Erft* w tej nawet pozycji utrzymać się nie mogli, i cała ich armia musiała defilować przez *Kolonij* i przeszła *Ren*. — Miasto więc *Kolonij* własnemu losowi zostawiono. — Jakoż d. 6. t. m. Francuzi weszli do niego wóz odgłosu wszystkich dzwozów. Dnia następującego weszli do *Bonn*. Mnóstwo uciekających osób z okolic tamiecznych jest nadzwyczajne. — Listy z *Wexel* donoszą, że po cofnięciu się *Chairsaita*, generał Austriacki *Kerpen* widział się przymuszonym opuścić z 4000. ludzi *Ruremonde*, a nie mogąc już złączyć się z główną armią, do *Düsseldorf* udać się musiał. Francuzi krok w krok szli za nim, i tylny straż jego mocno dokaczali. Stanęli nakoniec pod *Düsseldorf* (już z tej strony *Ren*u leżącym) i bombardować miasto to zaczęli, tak że dom pocztowy już w perzynę został obrócony, i w kilku przedmieściach wielki był pożar. — Wojska Angielsko-Hannoversko Heskie przeszły także *Ren* blisko *Nimegi*. — Wszystkie archiwa *Kliewii* i *Marck* do *Wexel* przewieziono. — W *Julich* Francuzi wielkie znaleźli magazyny, i będąc teraz panami lewego brzegu *Ren*u wielką liczbę statków na tej rzece zabrali.

Z Wexelu dnia 24. Września. (z gazety Berlińskiej.)

Dnia 20. t. m. wszystkie nasze forpocztę cofnąć się musiały. Dnia 21. cały kraj zwany *Cucker* napełniony był Francuzami. Amunicyje, które ztąd do różnych miejsc były wysłane, także tu powróciły. Magazyn Cesarzowski, który miał być posłany do *Masricht*, w drodze wstrzymany został, i wiele statków zatopić musiano, żeby się Francuzom nie dostały. — Forteca ta więc dla braku żywności długo bronić się nie będzie mogła. Komunikacya z nią zupełnie już jest przecięta. — Kannonada nad *Mozą* trwa nieustannie. — Odbieramy w tym momencie wiadomość, że Francuzi przeszli przez rzeczoną rzekę pod *Ormont*, i z wojskiem gotem tyflicznym do *Geldryi* Pruskiej o dwie mile od *Stephenswerth* wkroczyli.

Z Paryża dnia 25. Września.

Sessya Konwencyi Narodowej d. 20. Września. Deputacya z *Lionu* (*Commune affranchie*) stawia u krated, ofiarując Konwencyi stu kawalerzystów i wystawienie swym kosztem jednego liniowego okrętu, uprasza oraz o wsparcie upadłego handlu. — Kilku deputowanych poparło żądania miasta tego. *Collot d'Herbois* nawet wniosł, aby adres deputacyi był zapisany w protokule, i żeby iak najprędzey uczyniony był raport tyczący się podniesienia handlu i fabryk w *Lionie*. — [Na co zezwolono] *Laporte* uczynił uwagę, że warsztaty Lionńkie już są w robocie, i że handel będzie tam wkrzeszony, byleby tylko Konwencya łaskawym na to miasto chciała spoglądać okiem, a iakobini większey powolności dali mu dowody. Stanął potym przed Konwencyą obywatel *Barbier* officer w armii północney i donosił, że przywioził do *Paryża* pierwszy transport z *Niderlandu* wybornych obrazów i dzieł kunsztowych. Znajdują się między niemi sławne i nieoszacowane malowania *Rubensa*, *Vandyka* i innych wielkich artyktów szkoły Flamandzkiej. — Zachowanie tych prawdziwie drogich zabytków (rzekł *Barbier*) dowodzi w iak porządnym woyska nasze znajdując się stanie, i iaka w nich panuje karność, Konwencya uchwaliła aby wszystkie wspomniane dzieła do *Museum* narodowego oddane były. — Po tej uchwale *Lindet* głos zabiera i czyni ów długo oczekiwany raport o politycznym położeniu Rzplitey. — W którym wylicza ofiary ludu Francuzkiego dla wolności, wspomina o różnych rewolucyi zdarzeniach, o pozornym teraz nieporozumieniu się, chociaż wszyscy do jednego dążą celu. Wylicza siły wojskowe Rzplitey, zwycięstwa wojsk iey, straszną iey na morzu potęgę, i nieustające prace we wszystkich fabrykach broni. Nic już nie zostaje (rzekł) iak uleczyć rany zadane królowi w śród zamętu rewolucyjnego, a nadewszystko podnieść handel i edukacyą. Wszystkie niebezpieczeństwa zwalczyliście, i białeżliwie tylko umysły rozumieją teraz, że środki łagodne przeciwne są rewolucyi. Uspokoycie trwożliwych, zapobiegaycie niesnaskom i powiedźcie ludowi, że rząd rewolucyjny w caley swey tęgości zachowany będzie. — Po przeczytaniu tego raportu Konwencya następujący wydała dekret. 1mo. Wydział bezpieczeństwa i reprezentanci ludu w Departamentach natychmiast zatrudnić się mają roztrząsaniem prośb oyców i matek obrońców oyczyzny, i wypuszczaniem na wolność aresztowanych rolników, rzemieślników, i osób handlem się bawiących. 2do. Każda muniypalność odmawiając któremu z obywatelów zaświadczenia dobrego obywatelstwa, przyczynę tego w swóy protokół zapisze. 3tio. Wydział instrukcyi wygotuje projekt szkół pierwiastkowych. Tenże wydział wydawać ma co *dekada* (to jest co dziesięć dni) pismo zachęcające obywatelów do prawideł moralności i przywiązania do pracy, przypominające im o raz sławne dzieje rewolucyi. Pisma te do wszystkich departamentów mają być rozsyłane, i publicznie będą czytane po prześpiewaniu hymnów wolności. 4to. Wydział skarbu i handlu przyniesie iak najprędzey raport względem sum, które się kupcom Francuzkim w obcych krajach należą. 5. Wydział handlu przyniesie za trzy dni projekt, iakby handel najlepiej podnieść; miapowicie zaś poda opinią względem produktów i towarów zatrzymanych w drodze do *Lionu* lub do innych miast dawniey buntowniczei ogłoszonych, niemniej też względem wywozu towarów do zbytku służących, i zamiary ich za inne produkta. &c.

Dnia 21. Września. Już deputowani w ogrodzie narodowym zgromadzeni byli dla obchodzenia uroczystości w dzień ten przypadającej (o której dawniey w numerze 52. gazety pod artykułem z *Paryża* namieniliśmy) gdy nagle na extraordinaryną sessyą zwołani zostali. — *Treilhord* imieniem wydziału ocalenia donosił, że w niektórych południowych Francyi prowincyach, a pryncypalnie w *Marfylli* kontr-rewolucyjni spiski przeciw konwencyi knują. — Czytał potym rozmaite dowody przysłane do wydziału od reprezentantów ludu w *Marfylli*. — Między innemi znajdował się list pewnego *Regnier* do agenta narodowego w *Chateaul*, w któ-

rym wyraża, że w tym jeszcze miesiącu, nowa *septembrizacja* w *Marsylii* nastąpi. (to jest wyznaczenie wszystkich podejrzanym.) Reprezentanci ludu mając sobie ten list komunikowany, kazali zaraz rzeźbionego *Regnier* sekretarza kommissyi rewolucyjney w *Marsylii* aresztować. W kilka dni potem zalecili tymczasowemu miastu tego komendantowi *Voulland* przewieźć go z więzienia do *Paryża*. — *Voulland* jednak nie chciał być posłuszny. Z tym wszystkim *Regnier* i porucznik *Segette* wywiezieni zostali z aresztu do *Paryża*. Lecz tylko co wyiechali z *Marsylii*, aż zaraz kupa przebranych i uzbrojonych złoczyńców rozpędza konwoj i uwalnia *Regniera*. — Stało się to d. 13. Września. — Reprezentanci ludu kończą na tym, że jeżeli konwencya niezwłocznie nie przedsięwzięnie środków mocnych do utwierdzenia swej powagi, i uwolnienia mieszkańców *Marsylii* od 12tu lub 15tu złoczyńców, którzy ich uciskają, spokojność miasta tego i kilku południowych prowincyi jest w niebezpieczeństwie. — *Jean Bon* pisze z *Toulonu*, że posłał do *Marsylii* batalion ieden woluntaryuszów, których rabusie *Marsylscy* na próżno w swe sidła zwabić chcieli. — Masa ludu, piszą wspomnieni reprezentanci, jest dobra i iak tylko kilkunastu złoczyńców, którzy złemysłacemi kiernią, będzie ukaranych, to wszystkie sekcyje miasta szanować będą wyroki konwencyi. — Po wysłuchaniu tego raportu przyjęto iednomyslnie dekret następnny: 1mo. *Regnier* wyjęty jest z pod opieki prawa. 2do. Komendant w *Marsylii* *Voulland* ma być wzięty w areszt. 3tio. Sąd kryminalny departamentu *des bouches du Rhone* osądzi niezwłocznie herztów i współników spisku w *Marsylii* uknowanego, 4to. Reprezentanci ludu wszelkich użyją sposobów dla utrzymania w tym departamencie posłuszeństwa i szanowania dla reprezentacyi narodowej. 5to. Papiery spiskowych mają być zapieczętowane i dekret niniejszy przez extraordinaryjnego kuryera będzie zawieszony do *Marsylii*. — *Merlin* przy tej okazji oskarżył znowu *Jakobinów*, nazywając ich autorami wszystkich terażniejszych rozruchów, i wniósł, aby im zabroniono było zgromadzać się. — Lecz wniosek ten nie będąc poparty, odrzucony został.

Po skończoney sessyi zaczęła się wspomniona wyżej uroczystość na pamiątkę zwycięstw Rzplitey, i spokojnie zakończyła się. Ranni, którzy wśród nowych dla wojsk chorągwi laurem uwieńczonych na wozie tryumfalnym, na którym popioły *Marata* znajdowały się, siedzieli, rozrzewniający widok sprawiali. — Dnia tegoż czytano w konwencyi i ogłoszono ludowi rapport o zwycięstwie otrzymanym dnia 18. przez wojska Rzeczypospolitey nad rzecką *Ourte*. — Padło tam przeszło 2000. nieprzyjaciół, — blisko 1000. dostało się w niewolę, prócz tego zabrali republikanci 3. chorągwie, 40. wozów ammunicyjnych i 26. ciężkich armat, papiery i sekretarz generała *Lacour* są także w ręku naszych.

Sessye d. 22. 23. Września do przyszłej odkładamy gazety. — Lecz o dniu 24. wspomnieć musimy, gdyż dnia tego Konwencya odebrała wiadomość od armii *Wschodnich Pireneów*, że forteca *Bellegarde* po długim i uciążliwym oblężeniu poddać się musiała na dyskretyę wojskom naszym pod dowództwem Generała *Dugoumier* zostającym. Komendant Hiszpański *Margrabia Vallesentore* proponował kapitulacyę, ale *Dugoumier* przyjąć iey niechciał, i żądał aby garnizon fortecy oddał swój los pod wyrok wsapaniałomyślności Francuzkiej. Forteca więc na dyskretyę poddała się. Znalezione w niej 68. armat, wiele flint i prochu. Garnizon iey składał się jeszcze z tysiąca ludzi. — Konwencya wśród żywych oklasków uchwaliła. 1. Armia *wschodnich Pireneów* nie przestaje zasługiwać się dobrze oyczyźnie. Forteca *Bellegarde* ma się nazywać na przyszłość *Sud libre*. 2. Na pamiątkę zupełnego ustąpienia nieprzyjaciół z kraju Rzplitey ma być obchodzona uroczystość w dzień najpierwszey dekady. Wydział instrukcyi plan iey ułoży. 3. Wiadomość o wzięciu *Bellegarde* będzie do wszystkich wojsk przesłana. Armia północną uwiadomiona o tym być ma przez *Telegraf*. Od armii *Alpejskiej* przyszła wiadomość z kwatery generalney *Briançon* de data 16. ze d. 14. dwie ko-

lumny nasze pod generałami *Petit Guillaume* i *Gouvion* przy *Lechenal* uderzywszy na Piemontczyków, poraziły ich zabrawszy im 128. ludzi, 1200. owiec, 160. wołów &c.

Do portu *Brest* kapry nasze 13cie bogato ładownych okrętów z *Bengalu* przyprowadziły, wartość ich do 18. millionów liwrów wynosi. W porcie tym i w *l'Orient* tak wiele jest sukna zabranego nieprzyjacielowi, że możnaby odziać w nie przeszło 50. tysięcy ludzi. —

Deputowany *Freron* wyzwał kolegę (swego *Chateauf-Randon* na pojedynek, i już byli do lafku *Boulogne* wyiechali, lecz wydział bezpieczeństwa dowiedziawszy się o tym, zakazał im pojedynkować, i obadwaj rozkazowi temu posłusznymi okazali się. —

Jaki koniec mieć będzie spor z Jakobinami, trudno jest zgadnąć. — Jakobini bowiem znaczną liczbę deputowanych potrafil na swą stronę przeciągnąć oświadczyszy, że Konwencja jest ich punktem średnim, i że poczytują za kontra-rewolucyjnymi tych wszystkich, którzy żądają zniesienia zgromadzeń ludu. —

Z Londynu dnia 30. Września.

Odkryto tu spisek na życie Króla uknowany. Cztery osoby z klasyi pospółstwa, należące do Londyńskiego towarzystwa korespondującego, sprzysięgły się przebić strzałą iadem napuszczoną piersi Monarchy, gdy na tarassie zamku *Windfor* znajdować się będzie, lub, za pierwszą okazją, gdy na teatr poiedzie. Instrument zaś mordercki dla lepszego zbrodni ukrycia, tak był urządzony, iż strzała osadzona w tubusie na dwie stopy długim, za przyciśnięciem sprężyny iak z wiatrówki wylatywała. Narządzone osoby miały rozpocząć na teatrze hałas dla ściągnięcia w to miejsce uwagi Króla, który w podobnym razie o lożę oparty na przodek zwykł się wychylać. Ale jeden ze spiknionych doskonały fabrykant stali, czując niepokojność sumienia, odrył to Xciu *Portlan*, który ostatniey soboty zegarmistrza *La Maitre* i pomocnika pewnego chemisty *Higgins*, który strzałę miał otruć, arefztować rozkazał. Po uczynionej inkwizycyi, okazało się, iż *La Maitre* i *Higgins* by i nadto młodzi, aby sami ten spisek ułożyć mogli, i że tylko do wykonania jego od innych osób byli namówieni; iakoż przysrefztowano ieszcze inne podeyrzane osoby. Ci dwaj młodzieńcy zostając w związku z Szkockiemii konwencyonalistami, odwiedzali często PP. *Muir* i *Palmer*, dla tego wniozą niektórzy, iż przez zemstę do tak okropnego rzucili się spisku na życie Króla, którego osoba powinna być podług konfityucyi Angielskiej nienaruszona, i który postępując podług praw i wyroków parlamentu, za swych ministrów odpowiadać nie powinien.

Te i tym podobne trwożące nowiny, a mianowicie utławiczne kłęski skombinowanych, powszechny sprawiły postrach; papiery krajowe znacznie spadły, a cena węglów dla niedostatku ludzi do dowozu potrzebnych, znacznie w górę poszła. Mówią, iż P. *Pitt* będzie przymuszony zwołać nowy parlament.

Alderman *Skinner* został na urząd lorda *Majora* czyli prezydenta miasta na przyszły rok obrany. — Admiralicja wysłała depesze do lorda *Howe* do *Torbay*. Na wyspie *S. Heleny* wielki niedostatek żywności panuje. Ostatnia flotta *Wschodnio Indyjska* zawinąłszy tam po żywność, ledwo po jednym wole na każdy okręt dostała. Gubernator sam już trzy miesiące mięsa nie jadł.

Parlament Irlandzki, który d. 25. Września miał się zgromadzić, aż do 5. Października prorogowany został.

Z Londynu dnia 3. Października.

Przy inkwizycyach wpływających do spisku na życie Krolewskie *Smitha*, *Higgins* i *Le Maitre* użyto do wyexaminowania zbóleckiego ich instrumentu, doskonałego bixmachra *Mortimer*, który zeznał, iż strzała bardzo sztucznie była robiona chociaż ieszcze niedokończona, i że model iey z Ancyklopedii Francuzkiej był wzięty, tadzież, iż z wyższego miejsca puszczac

i trzeba było, boby inaczej trucizna nie płynęła, nakoniec, iż w ukośney dyrekcyi wypuszczona powinna uczynić ranę śmiertelną, boby została w ranie nie poruszoną, gdzie iad zawsze na dółby się puszczał. Strzała ta, iak już namieniono, przez 2. stopy długi tubus, miała być wypuszczona, który na lasce tak był osadzony, iż cel iego trudno odkryć było.

Wczoray kommissya oddzielna do indagacyi więźniów w *Tower* osadzonych wyznaczona, rozpoczęła swoje sessye w *Kletemwell Green*, a sędzia najwyższy *Eyre* miał do 25. osób w sądzie tym zasiadających mowę, w której tłumaczył prawo pod Edwardem III. na zdrajców oyczyzny zapadłe, i dowodził iż papiery tajemnych zgromadzeń przeświadczaia, że herztowie ich mieli w zamiarze pod pozorem reformy parlamentu wprowadzić Francuzką rewolucyą, i konstytucyą krajową obalić. Po czym przystąpiono do rzeczy, i przeciw iednemu z oskarżonych 31. świadków w prowadzono.

Z floty lorda *Howe* oddzielono 7. okrętów od 74. armat, aby pod kommandą Admirala *Caldwell* natychmiast do *Zachodnich Indyj* popłynęły, i przewiozły tam 4. regimienta piechoty. Wielu tu jest w oczekiwaniu, iż Francya i Hóllandya oddzielay zawrą pokóy.

Listy z *Jamaiki* donoszą, iż tam, i na wielu wyspach *Zachodnio Indyjskich* morowa choroba nieustannie, która najwięcey Europeyzyków trapi; obawiać się nam należy, abyśmy wszyscy stkiach zdobyczy w tej części świata nie utracili, nie mając dość ludzi do ich obrony. Na okrętach choroba ta naybardziej się szerzy, ieden okręt królewski zwany *Scipio* 300. ludzi z swego ekwipażu utracił. Powiadaia, iż dwór nasz wraz z dworami Wiedeńskim i Berlińskim są w przedsięwzięciu daley wojnę przeciw Francuzom popierać, w czym na rok przyszły pomocy od Imperatorowej Ross iskiey spo ziewaia się.

Z Moguncyi dnia 7. Października.

Z *Frankfortu*, *Würzburga* i *Anspachu* przysłano tu znaczną liczbę armat, spodziewane tu są także dwie kompanie kanonierów Cesarzkich. Wielkie czynia się przygotowania do daia odporu nieprzyjacielowi, gdyby się do miasta naszego zbliżył. Elektor obawiając się aby *Moguncya* nie dostała się powtórnie Francuzom, 5,000. rekrutów z pozostałych swych krajów przyślawić kazał. Dway Elektorowe, to jest *Trewirski* i *Koloński* wszystkie już prawie swe kraie utracili. — Listy z *Kolonii* zawieriają w sobie, że batalia d. 18. zeszłego Mca stoczona, była iedną znayzaciętszych w tej wojnie. Między *Kolonią* i *Akwizgranem* wszystkie drogi napelnione były uciekającymi. Jeść ani pić dostać nie można było. Krocie rannych Austryaków wołało o napoy, a dostać go nie mogło. — Naysroższy barbarzyńiec byłby się nad nimi zlił. — Francuzi we wszystkich bitwach z niesłychanym mężstwem walczyli — Jaki jest zgilek i nieporządek, a iaka trwoga we wszystkich miejscach między wspomnionemi dwoma miastami, trudno sobie wyślawić.

Z Manheymu dnia 9. Października.

Od kilku dni mieliśmy wiadomość, że armia Francuzka *Nad Reniską* wzmocniona znacznie została, i że do *Neustadt* część artylleryi nieprzyjacielkiej przy yła. Można się więc było spodziewać, że spokojność, która przez dwa tygodnie w naszej okolicy trwała przerwana zostanie. Jakoż w istocie słyszano, tu dziś od świtu mocne od strony *Frankenthal* z artmat strzelanie. Po godzinie 9. kanonada ustała, lecz iaki iey był skutek niewiadomo.

Z Hagi dnia 4. Października.

Po opanowaniu twierdzy *Crev coeur* i spuszczeniu zalewów przez będące tam służy, Francuzi rozpoczęli fortecę *Herzogenbusch* iak naymocniej bombardować, i odtąd ciągły z armat moździerzów i haubic ogień nieustannie, wczoray nawet zapewniano nas iż ią już wzięli, ponieważ garnizon do tej obrony zostawiony był mały; lecz doniesienia ieszcze żadnego użędowego w tej mierze niemielismy. — Sztatuder żąda od Generalnych statów, aby postępek

Pułkownika *Tibout* w obronie twierdzy *Crevecoeur*, i nagle iey poddanie iak najsćislej były wyexaminowane.

Z Amszterdamu dnia 4. Października.

Wiadomość o wzięciu twierdzy *Crevecoeur* sprawiła wielką trwogę w mieście *Bommelward*. 50. do 60. kawalerji uciekając przeprawiło się przez *Waal*, lecz tych wnet pewny *offioyer* nazad do powrotu nakłonił. — W *Heel* naprzeciw *Crevecoeur* wszystkie osoby do regencyi należące nawet duchowni, niemniej młynarze, piekarze &c. pouciekali, tak iż 500. *Hessów* tam wykomenderowanych, chleba dla siebie nieznaleźli; powstał ztąd rozruch, który jednak za przybyciem burmistrza i piekarza uspokojono. Sejm mający się odprawiać w *Nimmedze* do *Arnhem* przeniesiony został. Xiążę *Oranii* Fryderyk przy zaczęciu jego był przytomny, a potem do *Gorkum* odjechał. Główna kwatera wojsk Angielskich jest w *Groesbeek*, Cesarz gubernatorem tymczasowym *Niderlandów* mianował Generała *Clainfait*. Hrabia *Odonell* obeymie urząd pierwszego Ministra na miejscu *P. Metternich*, a baron *Müller* urząd W. sekretary.

Z Hagi dnia 7. Października.

Cofnienie się wojsk Austriackich nad *Ren* jest po części, skutkiem nieszczęśliwych akcyj w dniach 14. i 18. p. m. nad *Mozą* i *Ourtą*, po części zaś nieukończonemu traktatu między Austrią, Anglią i naszą Rzplitą, gdyż dopiero po ukończeniu negocyacji przystąpi Cesarz do wspólnych operacyj i w nowey pozycyi stanie. Wiadomość lubo powszechnie akredytowana o wzięciu *Herzogenbusch* niesprawdziła się, gdyż teraz dowiadujemy się, że forteca ta jeszcze się broni. Zamiany Francuzów przeciw *Geldryi* są już wiadome. Do obrony więc tej prowincyi iak najmocniejszą czynią się przygotowania i zalewy. — *Ruremonda* już jest w rękę Francuzów.

Z Włoch dnia 24. Września.

Listy z *Genui* de data 20. zawierają w sobie, „ że reprezentant Francuzki *Salicetti* znaydując się niedawno w *Finale* (mieście obronnym na gruncie *Genueńskim*) do ludu toczącego rzekł: „ Jeżeli okoliczności wojenne przymuszają nas, wkroczyć do kraju waszego, zostawiamy wam rząd wasz i obrządków religijj naruszać nie będziemy. Zaleciliśmy żołnierzom naszym, aby własność i osoby *Genueńczyków* szanowali, gdyby zaś mimo woli naszej szkoda jaką komu przyczynili, Rzplita Francuzka będzie umiała nadgrodzić ją. Lecz, jeżelibyście nas w którymkolwiek miejscu kraju waszego zradzili, niezwłoczniebyśmy nę okropniejszą z wami prowadzili wojnę, gdyż zapewniam was, iż dlatego dobrze do tych czas z wami obchodziliśmy się, żeśmy was iako przyjaciół, a nawet iako sprzymierzeńców uważali, boście *Republikanie*. Chciałbym więc abyście stosownie do życzeń naszych postępowali. „ Wkrótce po tej mowie wojska Francuzkie weszły na grunty *Genueńskie*, i kilka batalionów z *Loano* przez *Pietra* i *Gora* do wzgórków *Finale* przemaszerowało. — W *Finale* zostawili piekarnię polową. Wkroczenie ich do kraju naszego dla tego, iak sami Francuzi twierdzą nastąpiło, że Austriacy wprzody z 6,000. piechoty, i 2,000. jazdy w *Carcare* i *Mallare* stanęli. — Hrabia *Prowancy* siedzi teraz w *Werona*. —

Operacye wojenne (iako dawniej doniesiliśmy) już się zaczęły w *Piemontcie* dosyć pomyslnie dla Francuzów. D. 18. i 19. Września nęzaciętsze były potyczki. Wszystkie zaś obroty nieprzyjaciela dają do poznania, że sily swoje chce obrócić na *Montferrat*, Generała *Argenteau* chce odciąć od Austriaków, a *Ceva* i *Mondowi* myśli opasać.

Listy z *Florencyi* d. 23. Września donoszą, że dwór *Toskański* żęda wznowić dawną neutralność z Francją, i że zamysł ten wielkiego Xcia już jest ministrowi Angielskiemu komunikowany.

GAZETY WOLNEY
WARSZAWSKIEY.

Z WARSZAWY DNIA 28. PAZDZIERNIKA 1794. we WTOREK.

List zamykający niektóre szczegóły, o akcji pod Maciejowicami.

Chcesz dowiedzieć się odemnie obywatelu, o niebezpieśliwej akcji pod *Maciejowicami*. Lecz nie mam o niej tyle wiadomości, żebym ci mógł dać dokładne iey opisanie. To więc ci tylko donoszę, czego lub sam byłem świadkiem, lub com mógł od innych pewniejszego zasłyszeć.

Przegrana bitwa przez generała *Sierakowskiego* pod Brześciem, w której większą w artylleryi niż w ludziach ponieśliśmy stratę, otwarte przez nią generałowi *Suwarów* całe Podlasie, kraj naywięcej zapomagający w żywność, nietylko wojsko, ale i stolicę, była powodem N. Naczelnikowi *Kościuszcze*, iż wzmocniwszy korpus *Sierakowskiego*, przedsięwziął wszystkie sposoby zapobieżć dalszemu rozszerzaniu się Moskálów. Wiedząc o chęci przeprowadzenia się generała *Fersena* przez *Wisłę*, zalecił generałowi *Poninowskiemu* bronić tej przeprawy. Lecz gdy mimo tego Moskale przeprowadzili się, N. Naczelnik postanowił stoczyć z nimi bitwę, nimby się z korpuśm *Suwarowa* złączyć mogli, lub od niego jakie posiłki otrzymali. Dywizya Naczelnika stała o trzy mile od dywizyi *Poninowskiego*. — Mając atakować Moskálów, takie porządkie rozporządzenia Naczelnik, iżby w czasie samey akcji, na pomoc przybył *Poninowski*. Tak się więc uszykował, iż odsłonił lewe skrzydło swoje, i zostawił próżne miejsce dla Moskálów, którzy w nim stanawszy, mieli być wzięci z boku od *Poninowskiego*, dla którego wygotowane już były baterye.

Niewie zieleć, czy z własnego układu, czy ostrzeżeni Moskale, iż będą atakowani, pierwsi atak przypuścili. Zaczęła się bitwa o godzinie piątej z rana. Wiedział generał *Denisow* w miejsce zastawione wolnym od Naczelnika. Artyllerya Moskiewska ze wszystkich stron tęgi ogień sypać zaczęła, któremu z równą mocą odpowiadała artyllerya Polska. Korpus *Denisowa* dwa razy złamany był bagnetami. Zagrzewał wojsko Naczelnik, i zaręczał, iż *Poninowski* w łada moment nadciągnie ze swym korpuśm. Trzymała się długo piechota, lecz kawalerya zaczęła pierzchać, i to przechyliło zwycięzstwo na stronę Moskálów. Opuńczona od kawaleryi piechota i artyllerya, niezdolna się oprzeć iadzie nieprzyjacielskiej. Ząd posłała strat armii i mnożstwo ienów naszych. Sami Moskale prz. znawali, iż gdyby był *Poninowski* nadzedł, lub mógł naduść ze swym korpuśm, w ten czas, jeśli by niebyli zwyciężeni, tedy byłiby przyuszzeni cofać się do *Wisły*. Do 2,000. naszych z rannymi dostało się w niewolę; Moskale także miały przeszło 1,000. rannych, dwa razy tyle zabitych liczą.

Poległ w tej potyczce wielkich nadziei oficyer *Krzycki*, pułkownik w regimencie *Czapich*. Do odwagi łączył teorią sztuki wojenney. Patnowany od N. Naczelnika pułkownikiem kosynierów *Kakowskich*, wkrótce pułk ten wżyskich masewców nauczył. W akcji pod *Szczekocinami*, już ich doprowadzał do potania się ręczną bronią z nieprzyjacie-

lem. Regiment *Czapkich*, który niedotrzymał placu w tej bitwie, zaniósł prośbę do N. Naczelnika, aby mógł mieć pułkownikiem swoim *Krzyckiego*. Zezwolił na to *Kościuszko*. Jakoż regiment ten w bitwie pod *Maciejowicami*, mając na czele *Krzyckiego*, okazał się godnym takiego pułkownika. Dowodził mu *Krzycki* z największą przytomnością i odwagą, gdy kartaczem w szczękę okrutnie skałeczony został. Zpadł z konia zemdlony, wkrótce zerwał się, chcąc jeszcze dowodzić swemu batalionowi, ale nie mógł już dość. Oddał więc sylwetkę swojej kochanki, którą na piersiach nosił jednemu z oficerów, i zaprowadzony został do bagażów. Tam wkrótce otkoczony i skłóty od kozaków, umarł. — Można powiedzieć o tym rycerzu, iż miał piękną duszę w pięknym ciele, że kolledzy utracili w nim wzór najlepszego oficyera, ludzkość jednego z najpocziwszych ludzi, a oyczyzna jednego z naidzielniejszych obrońców.

Z liczby oficerów, którzy się dostali w niewolę, są generałowie: *Kamiński*, *Sierakowski* i *Kniaziewicz*, generała *Kamińskiego*, zapozwoleniem *Fersena*, wziął do siebie *Daszków*, który mając w *Warszawie* przyjaźń z *Górką*, siostrą *Kamińskiego*, chciał przez ten wzgląd osłodzić los brata zostającego w niewoli. Generałowie *Sierakowski* i *Kniaziewicz*, zostają przy *Chruszczewie*, od którego dość doznają ludzkości. Znany i powszechnie szacowany pułkownik *Zaydlie* lekko ranany, także znajduje się w niewoli. Potkał ten los między innymi i maiora *Fiszera*, dobrego oficyera, którego dla talentów i pracy, miał ciągle przy sobie adiutantem Naczelnik *Kościuszko*.

Julian Niemcewicz raniony w rękę, dostał się też w niewolę. Człowiek ten pięknego dowcipu, i w obozie nawet lubił bawić się literaturą. Znaleźli Moskale w kieszeni jego układ komedyi słownej do dzisiejszej okoliczności, pod tytułem: *Powrót z tamtego świata*, którą czytali między sobą, a inne przy nim znajdujące się papiery zapieczętowali. Miłe mi jest nader wspomnienie tego człowieka, który dowcipem swoim niemało przyłożył się do sławy *Polskich nauk*, a mężstwem chciał bronić niepodległości oyczyzny, i tego mężstwa stał się ofiarą.

Nie wiele mając starania Moskale, równie o naszych rannych, iako i o swoich, zwłaszcza o tych, którzy dla ciężkich ran, długiej potrzebują kuracyi; skrupulatni są co do obrządków pogrzebnych za umarłych. Pochowali ze wszystkimi honorami wojskowymi, kilku zmarłych w niewoli oficerów naszych, nad którymi sięgła ich długie śpiewali modlitwy. Tak to zabobon nad istotne obowiązki, przenosić każe częste obrzędy, i praktykom pobożności więcej przypisać ceny niż prawdziwym cnotom: tak dalece, iż mniej u nich znaczy barbarzyństwo, niż uchybienie powierzchownym religii formalnościom. (Reszta potym.)

Czynności Rady Najwyższej Narodowej.

Dnia 14. Października po południu. Postanowiła na dowód miłej pamięci i cnot Obywatelskich *Tadeusza Kościuszki* Wizerunek jego w miejscu sessyi umieścić. — Na przełożenie Ob. *Zajęzka G. L.* że liczba ludu potrzebnego do ufortyfikowania *Pragi*, nie jest dostateczną; Rada uważając, iż całość i bezpieczeństwo miasta od najszybszego ukończenia fortifikacyi zależy, ponowiła swoją rezolucyą w tym celu dnia wczorajszego wydaną.

Dnia 15. Października. Zaleciła napisać do Ob. *Tadeusza Kościuszki* z wyrażeniem, iż nieprzestała być ezulą nad losem jego, iako tego, który pierwszy będąc w powstaniu narodu, największe ma do jego wdzięczności prawo. — Zaleciła Deputacyi centralnej W. X. Litt: iako tu w *Warszawie* przytomnej, aby wszystkie akta wydziałów swoich w porządku ułożyła i Radzie o tym doniosła. — Wydała rezolucyą swoją kłoniącą się do opinii Deputacyi ratunkowej dla Ob. *Duchnowskiego*, który żadnych przyczyn przekonywających niepołożył, dla którychby na funkcyi publicznej umieszczony miał być. — Na przełożenie wy-

działu skarbu, deklarowała, iż w Deputacyi do pożyczki z kasy narod. ustanowionej, w niebytności prezydującego, najpierwszy z kolei ma przysydować.

Tęż dnia popołudniu. Na przełożenie Ob. Zajączka G. L. iż plan ufortyfikowania Warszawy wyciąga zniesienia ogrodu we wsi Woli, zezwoliła nań z ostrzeżeniem, uwiadomienia o tym masy Ob. Szultza. — Zaleciła wydz. skarbu podać w szczególności Regeſtr wszystkich kosztownych sprzętów w zarządzaniu niegdyś Ob. Tadeusza Kościuszki zostających — Wyznaczyła OOb. Gutakowskiego, Horaina, Wasilewskiego i Horalka, którym zaleciła odebranie, ułożenie i porządne złożenie, w archiwum Rady N. papierów po N. Naczelniku Tadeuszu Kościuszcze znajdujących się.

Dnia 16. Października. Zaleciła wydz. skarbu, ażeby za naniem domu dla aresztantów sumę zł: 4,200. za kwitem Ob. Giżyckiego tego domu właściciela wypłacił. — Na przełożenie wydz. skarbu do którego memoriał Ob. Hampła był odesłany, nakazała część summy przez tego Obywatela żądanej wyliczyć, na dokończenie domu Borchowskiego, i temuż wydz. zaleciła, wszystkie na reperacyą kosztu złożone obrachować i opinią względem całkowitej summy przynieść. — Wydała odezwę do Obywatelów Wielkopolskich, aby dla straty N. Naczelnika na fercu nieupadali.

Dnia 17. Października. Na doniesienie Ob. Zapolskiego, trzymającego arendownym kontraktem Klucz Kozienicki, iż tam nieprzyjaciół wielu rannych żołnierzy odesłał, wydała natychmiast zalecenie do wydz. potrzeb wojskowych, aby tych walecznych rycerzów za wolność, w szczególniejszą wziął opiekę. — Wyznaczyła do roztrząśnienia dwóch Projektów przez Magistrat przyniesionych; jeden stosowny do ustawy seymu Konstytucyjnego, drugi do urzędów Komisysy porząd: X. M. OOb. Szydłowskiego, Taszyckiego i Dziarkowskiego. — Uwiadomiona Rada, iż trudność w przyjmowaniu biletów, pochodzi z niedostatku zdawkowych, zaleciła wydz. skarbu, aby najszybciej do tego przedsięwziął środki, i bilety na zł. 1. wygotował. — Na przełożenie Magistratu M. W. zaleciła temuż wydz. aby na ufortyfikowanie Pragi, reperacyą broni, na utrzymanie obywatelów pod Zegrzem, i na wystawienie Koszar podziemnych sumę zł: 30,000. wypłacił.

Z Wezwał dnia 1. Października.

Wyszedł w Hollandyi z druku list Robertspiera do generała Pichegru pisany z Paryża pod dniem 21. Lipca, w którym (pisze gazeta du bas Rhin) tak doskonale obraz Rzplitej Holenderskiej wystawia, iż rozmaite partye, stany i władze przezierałyby się w nim iak w zwierciadle iakim powinny, aby mogły poznać, iak wielkie nad nimi wszystkimi niebezpieczeństwo wisi. „Obywatelu generale! jeszcze nie widzę pory do podania wydziałowi uwag twoich nad planem niniejszej kampanii w Hollandyi, gdyż należy abym wprzód przygotował umysły do odmian iakich żądasz. Staraj się tylko z swojej strony być w pogotowiu tak, iżbyś za odebraniem pomyślnego swym życzeniom ordynansu, bez zwłoki iak najsilniey mógł działać. Niezmiernie mnie to cieszy, iż treść tego planu zupełnie trafia do myśli twoich, i że się po nim zupełnego spodziewasz skutku. To prawda że podbite siedmiu prowincyi zjednoczonych drogą krwią swą Rzplita nasza okupić musi, i że należy nam przysposobić umysł do fatalnych boiów w kraju tak trudnym do przebycia; ale mnoſtwo zwycięstw wycieńczy siły nieprzyjaciół naszych, i mało im będzie trzeba, aby zupełnie upadli. Rozumiem iż muszą być przekonani o tej prawdzie: że jeśli Francuzów pobić można, to nigdy niebędzie podobna ich zwyciężyć. Dość aby ostatnia wygrana była nasza; a tę nam, nasze wytrwanie, nasza odwaga, podobudki które nami powodują i dostatki nasze niechybnie zapewniają.

St. Just i Barrere są wyznaczeni do ułożenia instrukcyi polityczney, której wchodząc do Hollandyi i w niej przebywając trzymać się będziesz. Uprzedzę ia ich robotę, abym ci

lepiej dał poznać zamiary nasze. Rozumiem iż ci przypominać nie trzeba, iż to jest pora użyć wszystkich sprzężyn rozumu i męstwa, iakie tylko miłość oyczyzny i wolności natchnąć może, gdyż w tym to kraju należy nam rozzerwać związek mocarstw skombinowanych, dyktować im wolę naszą, i ułalić na zawsze Rzplitej Francuzką. „

Osoby światłe, któreśmy po tym rozesłali kraju, uczyniły nam tego obraz doskonały. Co do administracyi prowincyalney i ekonomiki tak publiczney iako i prywatney, można powiedzieć, iż Hollendrzy są nypierwsi ludzie na świecie, lecz tam się już kończą granice ich rozumu. Co do polityki rządowej, wolności narodowej i osobistej, żółtają w głęboko wkorzenionym głupstwie. Organizacya ich jest to mieszanina iakaś zabytków monarchicznych, zwodniczego systemu arystokracji i niejakich pozorów demokracji. Zbiór ten tak dziwaczny i śmieszny nazywają konfitycya.

W dzwoney tej Rzplitej nieznaydziesz cienia wolności, ponieważ cała reprezentacya i prawo elekcyi zostaje szczerólnie w ręku osób magistratowych, miast wotujących, których miasteczka, wsie i dwory są tylko nayniższymi służącymi. Wolność obywatelka ieszcze bardziej jest ściśniona, gdyż prawo być wybranym służy oddzielnie dla kilku famii miast pańujących. Ale co pokazuje cechę naywiększej niewoli i charakter narodowy zupełnie zepsuty, jest to, iż u tych nadętych Bitawów, urzędy są iak dzierżawy iakie, a sprawiedliwość zupełnie arbitralna, zawisa od sprzyiania urzędników. — Jeszcze raz ci powtarzam — takie to zdrożności nazywają w Hollandyi konfitycya.

Chciałbym abyś się zastanowił nad tym składem rządu Hollenderkiego, gdyż tym łatwiej będziesz mógł poznać tysiąc kontradykcyi i głupstw, które ci się w postępowaniu tego narodu i w intrygach różnych partyi, które go dzielą, widzieć dadzą.

Te to partye staray się iak nylepiej poznać, gdyż na nich i podług nich kroki swe przedsiębrać ci trzeba będzie. Miłość falkcyi jest duchem Hollendrów, a chuć złota ferca ich drażni. Te dwie paksye składają charakter narodu i kierują nim podług okoliczności. Jeśli interes pieniężny przemaga, naówczas porzucają i zaprzedają partyą. Jeśli partya bierze górę, wtedy szafują bogactwem, aby tylko kto dopomógł ich zemście. *Amsterdam* i *Rotterdam* wspierały naszą rewolucyą, w latach 1790, 1791, 1792. Lecz do tego nie chota, ale chęć falkcyi pobudką była. Nigdy w naywiększym ich zapale, ani iłkierka miłości oyczyzny nieznaydzie się. Hollendrzy zawsze tak iak dawaley kłócić się będą o pierwszeństwo, kto ma przedać nieprzyjacielowi sposoby zwyciężania ich kraju.

Naypierwsza partya główna nasza nieprzyjaciółka, jest przywiązana do domu *Oranii*, i ta składa się z szlachty, famii patrycyuszów, ludzi dobrze wyhowanych, którzy nienależą do handlu i z dość znaczney części ludu. Pierwsi składają klasę, która iedna tylka w Hollandyi ma światło. Ci z Sztatuderem trzymają dla tego, iż chcą mieć protekcyą przeciw arbitralney sprawiedliwości urzędników, tudzież iż boją się, aby bez przewagi władz kraj ich w anarchii niezginał. Co do ludu, ten przez swoją proflatę, która mu to kochać każe co go zadziwa, do domu *d'Orange* jest przywiązany. Tradycya iedyna ludu tego, nauka od oyców dzieciom podana, przypisuje każdemu Hollendrowi, iak wiele przywiązania i wdzięczności winien wielkim i dobrym mężom tej famii. Już takiemu dość będzie na iustynacie naturalnym, którego pycha, ani ambicya wzruszyć niepotrafi, aby czuł zawsze, iż bez władzy sztatuderowskiej dostałby się w niewolę arystokratów municypalnych, lub padł ofiarą pałających i nienasyconey chciwości tych, którzy patryotów Hollenderkich noszą nazwisko. — (Koniec tego osobliwego listu, który gazeciarz *du bas Rhin* przypisał *Robertspierrowi*, a którego on sam pewniey jest Autorem, dla okazania wliżących nad Hollendrami (iako on powiada) niebezpieczeństw, do przyszłej odkładamy gazety.)